



**TOMASZ PASZEWSKI**

Instytut Studiów Politycznych PAN

ORCID: 0000-0003-0018-6653

## Cicha inwazja. Wpływy Chin w Australii

Wydana na początku 2018 r. książka Cliva Hamiltona pt. *Silent invasion. China's influence in Australia* szybko odbiła się bardzo głośnym echem, wykraczającym daleko poza ojczyznę Autora<sup>1</sup>. Zainteresowanie publikacją profesora etyki z Uniwersytetu Karola Sturta w Canberze pojawiło się zresztą, jeszcze zanim trafiła do druku, a to ze względu na kłopoty Autora z jej publikacją. Według doniesień prasy australijscy politycy w pewnym momencie poważnie rozważali wydanie tej książki pod patronatem parlamentu, jako publikacji Wspólnej Parlamentarnej Komisji ds. Wywiadu i Bezpieczeństwa, ale ostatecznie znalazł się wydawca komercyjny<sup>2</sup>. Reakcje w kraju i za granicą były skrajnie różne. Niezwykle ostro ustosunkowali się do książki przedstawiciele chińskich władz, podobnie jak rządowe chińskie media, z kolei na Zachodzie wzbudziła duże zainteresowanie i przyjęta została przeważnie z uznaniem, m.in. przez dobrze znanego w Polsce dziennikarza i eksperta Edwarda Lucasa. Hamilton szybko zyskał międzynarodową rozpoznawalność, a dwa miesiące po premierze swojej pracy wystąpił przed komisją Kongresu USA ds. Chin. W samej Australii ton recenzji był jednak bardzo różny – generalnie oscylował pomiędzy totalną krytyką a ocenami wyraźnie pozytywnymi, choć też nie bezkrytycznymi.

---

1 C. Hamilton, *Silent invasion. China's influence in Australia*, Hardie Grant Publishing, Richmond–London 2018.

2 N. McKenzie, R. Baker, *Controversial China book may get parliamentary protection*, „The Sydney Morning Herald” [online], 5 II 2018 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.smh.com.au/politics/federal/controversial-china-book-may-get-parliamentary-protection-20180205-p4yzfy.html>>.

Duże zainteresowanie recenzowaną pracą na świecie z pewnością wynikało z faktu, że choć bezpośrednio dotyczy ona relacji chińsko-australijskich oraz kwestii chińskiej diaspory w Australii, to jednocześnie odnosi się do problemu znacznie szerszego, a mianowicie wzrostu globalnej obecności i aktywności Chin, a zwłaszcza stosowanych przez Pekin różnorodnych, mniej lub bardziej otwartych, instrumentów wpływu, włącznie z próbami rozciągania własnej cenzury na przestrzeń informacyjną innych państw. Jest to problem, który od pewnego czasu przykuwa coraz większą uwagę mediów, środowiska akademicko-eksperckiego, parlamentów i rządów. W latach 2017–2019 ukazał się na ten temat szereg materiałów, od filmowych i prasowych reportaży po poważne raporty znanych think tanków<sup>3</sup>. Praca Hamiltona niewątpliwie wpisała się w ten nurt, a nawet jeszcze go wzmocniła. W opinii jednego z bardziej znanych australijskich ekspertów ds. bezpieczeństwa i polityki międzynarodowej, profesora Rory'ego Medcalfa, książka ta stanowi niezbędną lekturę dla wszystkich osób w innych państwach, które troszczą się o bezpieczeństwo narodowe oraz niezależność krajowych instytucji<sup>4</sup>. Nawet jeśli jest to ocena nieco na wyrost, to praca ta z pewnością zasługuje na polecenie.

Początki chińskiej polityki zdobywania wpływów w Australii sięgają według Hamiltona pierwszej dekady obecnego stulecia, kiedy to prezydent Hu Jintao zaliczył ją do chińskich peryferii, czyli grupy krajów (głównie sąsiadów), które ze względów geostrategicznych mają dla ChRL szczególne znaczenie. Jednocześnie Australia miała zostać wówczas uznana przez Pekin – podobnie jak Nowa Zelandia – za słabe ogniwo w systemie zachodnim i przez

3 J. Parello-Plesner, *Belinda in common while facing up to differences. A new model for New Zealand-China relations*, University of Canterbury, 14 XI 2017 (Policy Brief, 24); A. Bowe, *China's overseas United Front work. Background and implications for the United States*, U.S.-China Economic and Security Review Commission, 24 VIII 2018; *Australia battles Chinese political influence*, „The Economist” [online], 15 VI 2017 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.economist.com/news/asia/21723454-it-will-be-up-hill-struggle-australia-battles-chinese-political-influence>>; M. Varrall, *A Chinese threat to Australian openness*, „The New York Times”, 31 VII 2017; R. Medcalf, *Silent invasion: the question of race*, „The Interpreter” [online], 21 III 2018 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.lowyinstitute.org/the-interpreter/silent-invasion-question-race>>; C. Hamilton, *Silent invasion...*, s. 1–3; J. Parello-Plesner, B. Li, *The Chinese Communist Party's foreign interference operations. How the U.S. and other democracies should respond*, Hudson Institute, Washington 2018; *Chinese influence & American interests. Promoting constructing vigilance. Report of the Working Group on Chinese influence activities in the United States*, Hoover University Press, Stanford 2018; A.-M. Brady, *Looking for points in common while facing up to differences: a new model for New Zealand-China relations*, University of Canterbury, 14 XI 2017 (Policy Brief, 24).

4 R. Medcalf, *Silent invasion...*

to stała się celem kampanii systematycznej infiltracji<sup>5</sup>. Jej szczególna podatność na wpływy Państwa Środka miała zapewne wynikać po części z jej ogólnej otwartości, m.in. na wielokulturowość. Były też jednak i inne sprzyjające temu okoliczności.

Sukcesy ekonomiczne Chin oraz związany z nimi szybki wzrost chińsko-australijskiej wymiany handlowej sprawiły, że już w latach dziewięćdziesiątych australijskie elity polityczne i gospodarze zaczęły w coraz większym stopniu orientować się na rozwój szczególnie bliskich relacji gospodarczych z Państwem Środka, postrzeganym przede wszystkim jako niezwykle obiecujący partner gospodarczy i rynek zbytu. Jak stwierdził jeden z australijskich polityków, w podejściu Australii do Chin dominują dwa elementy – chciwość i strach; przez długi czas liczył się jednak głównie ten pierwszy.

Drugim kluczowym procesem (choć mocno powiązanim z pierwszym) była rosnąca i coraz bardziej widoczna obecność Chin w Australii – w jej życiu gospodarczym, akademickim, naukowym, kulturalnym i społecznym. Wynikało to w pierwszym rzędzie z szybkiego wzrostu chińskiej diaspory (na skutek dużej emigracji, głównie z Chin kontynentalnych), która obecnie liczy ok. 1,2 mln, co stanowi 5,6 proc. ludności kraju. Z drugiej strony coraz liczniejsze rzesze Chińczyków przybywały na pobyt tymczasowy: studenci, naukowcy, biznesmeni i wreszcie masy turystów. Trzecim istotnym czynnikiem były chińskie inwestycje w wielu sektorach australijskiej gospodarki: od mediów, poprzez nieruchomości, po infrastrukturę. Jak podaje Hamilton, inwestycje chińskie w Australii są dwanaście razy większe niż w USA, jeżeli weźmie się pod uwagę wielkość gospodarek obu państw. Wszystko to stanowiło kontekst, w którym według Autora następowała tytułowa cicha inwazja.

Z relacji Hamiltona wyłania się wielowymiarowy obraz chińskiej polityki wpływu czy wręcz infiltracji, a charakterystyka jej aspektów w poszczególnych dziedzinach, obszarach czy środowiskach stanowi główną część pracy. Ogólnie można stwierdzić, że opisane przez Autora wysiłki władz chińskich ogniskują się wokół trzech głównych celów. Pierwszym jest kształtowanie przestrzeni informacyjnej w taki sposób, by wyeliminować lub maksymalnie ograniczyć pojawianie się w niej tematów, problemów, wydarzeń czy postaci, które z punktu widzenia ChRL są kontrowersyjne lub niepożądane (takich jak Tybet, Tajwan, Sinkiang, Dalajlama, Falung Gong czy prawa człowieka w Chinach). Może to jednak dotyczyć również szczególnie

---

5 C. Hamilton, *Silent invasion...*, s. 1–3.

krytycznych wobec polityki ChRL opinii albo innej wizji chińskiej historii niż ta, którą promuje Pekin. Drugim celem, tym razem pozytywnym, jest konsekwentna i wytrwała budowa w Australii prochińskiego lobby, co ma umożliwić takie kształtowanie australijskiej polityki – głównie gospodarczej, ale również zagranicznej – by bardziej sprzyjała interesom Państwa Środka. Cel ten wiąże się z kolejnym, jakim jest zapewnienie sobie dostępu do szeroko rozumianych zasobów Australii: od czystego środowiska i atrakcji turystycznych, poprzez surowce mineralne, rozległe obszary rolne i hodowlane, po wiedzę i umiejętności oferowane przez australijskie uczelnie oraz wyniki badań naukowych i technologiczne *know how*.

W strategii Pekinu kluczową rolę w realizacji powyższych celów ma pełnić chińska diaspora, dlatego to ona jako pierwsza i zdecydowanie najsilniej ze wszystkich grup poddana została polityce wpływu obejmującej elementy indoktrynacji, inwigilacji i kontroli. W ramach jej realizacji chińskojęzyczne media w Australii (poza nielicznymi wyjątkami) przejęte zostały przez podmioty związane z Chinami kontynentalnymi, które, nawet jeśli są przedsiębiorstwami prywatnymi, w sprawach politycznych pozostają lojalne wobec Komunistycznej Partii Chin<sup>6</sup>. Podobnie działające w diasporze organizacje, stowarzyszenia i zrzeszenia zawodowe w ogromnym stopniu zdominowane zostały przez osoby popierane przez Pekin. Na co dzień nad całością polityki wobec chińskiej mniejszości czuwają ambasada oraz konsulaty; one z kolei otrzymują wytyczne z partyjnych i państwowych instytucji ChRL, takich jak okryty już złą sławą Departament Pracy Zjednoczonego Frontu Komitetu Centralnego KPCh. Generalnie strategia władz Państwa Środka polega na zjednywaniu sobie chińskiej społeczności, natomiast osoby lub grupy niezależne i konsekwentnie krytyczne wobec Pekinu traktowane są z wrogością. Jak relacjonuje Autor, niektórzy antykomunistycznie nastawieni Chińczycy z Australii czują się wręcz zastraszeni i obawiają się chińskich władz działających z własnej inicjatywy lub w wyniku donosu innych członków diaspory.

Wykorzystywanie chińskiej mniejszości – w przypadku Australii czy nieodległej Nowej Zelandii szczególnie istotne – nie stanowi jednak specjalnie skrojonej strategii wobec tych państw, ale element globalnej polityki Pekinu wobec szacowanej na 50–60 mln diaspory. KPCh dzieli

---

6 W coraz większej liczbie chińskich przedsiębiorstw państwowych tworzone są komórki KPCh, które często mają wpływ na funkcjonowanie tych firm. Również pozostałe przedsiębiorstwa, zwłaszcza te większe, muszą utrzymywać z władzami dobre relacje.

mieszkających za granicą Chińczyków na trzy grupy: obywateli ChRL, etnicznych Chińczyków z obcym obywatelstwem oraz potomków etnicznych Chińczyków. Wszystkich uważa za synów i córki Chin i oczekuje od nich lojalności, wyrażającej się m.in. we wspieraniu na różne sposoby ekspansji chińskich wpływów w ich krajach zamieszkania. Jednocześnie, jak podaje Hamilton, już w latach osiemdziesiątych władze w Pekinie przestały traktować wyjazdy swoich studentów czy naukowców za granicę jako drenaż umysłów. Uznano, że to nawet lepiej, gdy młodzi zdolni Chińczycy uzyskają dostęp do lepszej wiedzy i lepszych laboratoriów, skoro i tak będą mogli pracować dla rodzimego kraju. Od 2001 r. Chiny mają sformalizowaną politykę służby krajowi z zagranicy.

Drugim obszarem, któremu Hamilton poświęca szczególnie dużo miejsca, jest polityka wpływania na życie polityczne. W 2017 r. okazało się, że do największych darczyńców obu głównych partii politycznych w Australii należeli bogaci chińscy lub chińsko-australijscy biznesmeni, którzy jednocześnie cieszyli się bardzo dużymi względami Pekinu. Obok oficjalnych przedstawicieli dyplomatycznych ChRL brali oni udział w tworzeniu sieci osobistych powiązań świata polityki, biznesu, nauki i mediów, która ma funkcjonować jako silne prochińskie lobby dbające o przyjazny klimat dla polityki zgodnej z interesami Państwa Środka. Budowa tej sieci wpływów była o tyle ułatwiona, że w szeregach australijskiego establishmentu nie brakowało osób, w tym byłych i aktywnych polityków, którzy ze względu na przekonania lub własne interesy przejawiali szczególną sympatię do ChRL. Hamilton zwraca też uwagę, że coraz liczniej wchodzący do polityki na szczeblu federalnym i stanowym Australijczycy pochodzenia chińskiego mogą być uwikłani w powiązania z władzami ChRL lub stać się obiektem nacisków z ich strony.

Dużo miejsca poświęcone zostało w książce Hamiltona uniwersytetom i instytucjom naukowym, a to ze względu na dwa niebezpieczne zjawiska. Pierwszym jest zagrożenie dla wolności słowa i swobody dyskusji akademickiej. Płyne ono generalnie z dwóch wzajemnie powiązanych źródeł. Nacjonalistycznie nastawieni studenci z Chin sprzeciwiają się obecności na uniwersytetach określonych treści, tematów czy osób, często w sposób bardzo ostry i apodyktyczny. Przedstawiciele chińskich placówek konsularnych lub ambasad często inspirują zaś lub wręcz instruują studentów, a nierzadko sami podejmują bezpośrednie naciski na władze uczelni lub wydziałów. Najważniejszym celem tych działań jest rugowanie z przestrzeni akademickiej wszystkich kwestii nieodpowiadających władzom w Pekinie. Ponieważ australijskie uniwersytety w dużym stopniu uzależnione są od dochodów z ChRL – czesnego tysięcy

chińskich studentów, darowizn i grantów od prywatnych lub państwowych podmiotów oraz współpracy z chińskimi partnerami – często nie mogą sobie pozwolić na lekceważenie tych pretensji. Największe ograniczenia wolności słowa dotyczą jednak samych Chińczyków, zarówno studentów, jak i wykładowców, a to ze względu na funkcjonujący w tej społeczności system wzajemnej kontroli i donoszenia, mogący potencjalnie zaszkodzić każdemu, kto wypowiada się w sposób sprzeczny z linią KPCh.

Drugie zagrożenie wiąże się z liczną obecnością w australijskich uniwersytetach i instytutach badawczych chińskich naukowców, z których wielu utrzymuje równoległe stałe kontakty z placówkami w kraju pochodzenia. Istnieje obawa, że pracownicy ci mogą wykorzystać swoje stanowiska do transferu wiedzy, w tym wyników badań, do Chin. Hamilton podaje przykład chińskich uczonych, którzy prowadzą w Australii badania mające potencjalnie zastosowanie wojskowe, a jednocześnie współpracują z uczelniami w Chinach, które od lat pracują na potrzeby chińskich sił zbrojnych. Autor *Silent invasion* zwraca też uwagę, że na uczelniach kształcących australijskich oficerów bądź specjalistów z dziedziny cyberbezpieczeństwa część kadry, w tym osoby sprawujące funkcje kierownicze, stanowią uczeni z Chin.

Trzeba też wreszcie wspomnieć o dwóch zjawiskach, częściowo zresztą powiązanych, które zdaniem Hamiltona stanowią powód do niepokoju, a zarazem symbol beztroski kolejnych rządów. Pierwszym jest ogromna skala chińskich inwestycji, w tym przejmowanie kontroli nad elementami infrastruktury krytycznej, np. transportowej – m.in. terminalu w Porcie Darwin, wydzierżawionego na 99 lat firmie Landbridge Group, a także inwestycji w sieć energetyczną i gazową. Drugie zagrożenie to bardzo duża aktywność chińskiego wywiadu, który prowadzi działania na wręcz „przemysłową skalę”<sup>7</sup>. Jak twierdzi Hamilton, na początku pierwszej dekady nowego tysiąclecia australijskie służby *de facto* przestały się zajmować działaniami kontrwywiadowczymi, koncentrując się na walce z terroryzmem.

Jak już wspomniano, w Australii książka Hamiltona spotkała się z bardzo szerokim odzewem, a niektóre głosy były niezwykle krytyczne<sup>8</sup>. Nie miej-

7 C. Hamilton, *Silent invasion...*, s. 152–153.

8 Zob. m.in.: F. Bongiorno, *Up to the point, professor Hamilton*, „Inside Story” [online], 8 III 2018 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<http://insidestory.org.au/up-to-a-point-professor-hamilton/>>; N. Gordon, „*Silent invasion. China's influence in Australia*” by Clive Hamilton, „Asian Review of Books” [online], 9 V 2018 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://asianreviewofbooks.com/content/silent-invasion-chinas-influence-in-australia-by-clive-hamilton/>>; A. Podger, *Book review – Clive Hamilton's „Silent invasion. China's influence in Australia”*, „The Conversation”, 21 III 2018;

sce tu na szczegółową analizę tej dyskusji, zwłaszcza że spora część krytyki miała charakter mało merytoryczny. Trzeba jednak zaznaczyć, że niektóre z negatywnych uwag i zastrzeżeń nie są pozbawione podstaw. Nawet zresztą osoby pozytywnie oceniające tę pracę, jak prof. John Fitzgerald, którego rekomendacja znajduje się na okładce, czy cytowany już Rory Medcalf, nie są wobec niej bezkrytyczne.

Kontrowersje wzbudziły oceny niektórych zjawisk i postaci. Jeden z zarzutów dotyczy skłonności Autora do konstruowania zbyt uproszczonych podziałów. Australijczyków na przykład, a zwłaszcza polityków i uczonych, zdaje się on dzielić na dostrzegających chińskie zagrożenie oraz tych, którzy traktują rosnące wpływy Państwa Środka albo jako nieszkodliwe czy wręcz naturalne i pożądane, albo jako nieuchronne. Rzeczywista paleta poglądów i postaw mieszkańców kraju jest jednak bardziej złożona. Inny problem dotyczy chińskiej diaspory w Australii, w której z pewnością nie brakuje osób będących zwolennikami polityki władz ChRL, dlatego też nie można każdej manifestacji ich poglądów traktować jako przejawu zakulisowych działań Pekinu, a to właśnie, choć nie bezpośrednio, może sugerować praca Hamiltona. Zastrzeżenia budzi również sam tytuł książki, który wydaje się nadmiernie prowokujący i może być reminiscencją języka pewnych postaci z historii Australii, którym, w przeciwieństwie do Hamiltona, bez wątpienia można zarzucić ksenofobię czy rasizm.

Część kontrowersji niewątpliwie wynika z faktu, że przedmiotem pracy jest materia, którą niełatwo badać. Nie mając bezpośrednich dowodów na realizację płynących z Pekinu instrukcji ani innych wrogich działań – bo takie dowody są zwykle nieosiągalne – Autor przedstawia chińską politykę wpływów, przede wszystkim pokazując skalę chińskiej obecności w obszarach wrażliwych dla suwerenności, a także powiązania szeregu osób i instytucji. Część z tych powiązań przypomina jednak te, które istnieją w relacjach

---

K. Carrico, *In defence of „Silent invasion”*, „Asia & The Pacific Policy Society Policy Forum” [online], 1 III 2019 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.policyforum.net/in-defence-of-silent-invasion/>>; A. Patience, *Time to inject some realism into the China debate*, „John Menadue – Pearls and Irritations” [online], 6 III 2018 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://johnmenadue.com/allan-patience-time-to-inject-some-realism-into-the-china-debate/>>; D. Brophy, *David Brophy reviews „Silent invasion. China’s influence in Australia” by Clive Hamilton*, „Australian Book Review” 2018, No. 400, dostępny w internecie [dostęp: 15 XII 2019]: <<https://www.australianbookreview.com.au/abr-online/archive/2018/218-april-2018-no-400/4663-david-brophy-reviews-silent-invasion-china-s-influence-in-australia-by-clive-hamilton>>; F. Mao, *„China influence” book proves divisive in Australia debate*, „BBC” [online], 8 III 2018 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.bbc.com/news/world-australia-43193146>>.

z innymi państwami czy diasporami w Australii. Ich ocena zależy więc w dużej mierze od tego, na ile Chiny, ze względu na ich autorytarny system rządów i prowadzoną politykę zagraniczną, traktuje się na innej zasadzie – co postuluje Autor – niż demokratycznych partnerów Australii.

Niezależnie od pewnych słabości i przejęskrawień książki Hamiltona trzeba ją jednak uznać za, ogólnie rzecz biorąc, dobrze udokumentowaną i rzetelną w opisie najważniejszych zjawisk. Najlepszą jej obronę stanowi potężny i stale rosnący zbiór informacji na temat działań Chin poza granicami państwa, opisany lub ujawniony przez media, think tanki i władze państwowe zarówno w samej Australii, jak i na świecie, w większości zresztą już po ukazaniu się *Silent invasion*. Wyłaniający się z nich obraz zdecydowanie potwierdza istnienie zagrożeń, na które zwraca uwagę Hamilton. Kwestią dyskusyjną może być natomiast ich skala czy stopień szkodliwości.

Przed wszystkim nie budzi dziś wątpliwości sam fakt prowadzenia przez Pekin rozwiniętej polityki, której nadrzędnym celem jest wykorzystanie rozsianej po świecie diaspory do wspierania działań ChRL. Jeden z najwybitniejszych australijskich znawców Chin, prof. John Fitzgerald, stwierdza, że jasno świadczą o tym chińskie dokumenty i słowa wysokich urzędników<sup>9</sup>. KPCh zachęca członków diaspory, by jako kandydaci, donatorzy i wyborcy brali udział w życiu politycznym państw, które zamieszkują, i przyczyniali się do realizacji interesów ChRL. Według prof. Anne-Marie Brady chińskie operacje wpływu bardzo nasiliły się po dojściu do władzy Xi Jinpinga, który w przemówieniu wygłoszonym we wrześniu 2014 r. nazwał je magiczną bronią. Na ich realizację przeznaczono od tego czasu znaczne środki, dużo większe niż poprzednio<sup>10</sup>. Zdaniem Brady działania te mogą podważyć suwerenność systemu politycznego w państwach, w które są wymierzone.

Prowadzenie przez Chiny zaawansowanych operacji wpływu potwierdzali też niejednokrotnie politycy i urzędnicy państwowi, w tym były premier Australii Malcolm Turnbull, a także służby bezpieczeństwa. Na przykład raport australijskiego kontrwywiadu, Australian Security Intelligence

9 J. Fitzgerald, *China influence. In defence of parliamentary sovereignty*, „The Interpreter” [online], 19 IV 2018 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.lowy-institute.org/the-interpreter/china-influence-defence-parliamentary-sovereignty>>.

10 A.-M. Brady, *Magic weapons. China's political influence activities under Xi Jinping*, referat wygłoszony na konferencji pt. „The corrosion of democracy under China's global influence” zorganizowanej 16–17 września 2017 r. w hrabstwie Arlington w stanie Virginia przy wsparciu Taiwan Foundation for Democracy. Dostępny w internecie [dostęp: 15 XI 2019]: <[https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/documents/article/magic\\_weapons.pdf](https://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/media/documents/article/magic_weapons.pdf)>.



Organisation, stwierdza, że kraj jest celem ingerencji ze strony innych państw, mających na celu m.in. skryte wpływanie na opinię publiczną, media, urzędników rządowych oraz mniejszości etniczne, co stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa<sup>11</sup>. Choć w raporcie ani razu nie pada słowo *Chiny*, to z kontekstu jednoznacznie wynika, że chodzi głównie o nie. Wskazano tam również – zresztą w podobny sposób, jak robi to Hamilton – na ryzyka wynikające z zagranicznych inwestycji w pewnych sektorach<sup>12</sup>. Udział w niektórych przedsiębiorstwach należących do infrastruktury krytycznej wiąże się przecież również z dostępem do wiedzy poufnej.

Na zagrożenia ze strony Chin, o których pisał Hamilton, wskazują też służby amerykańskie<sup>13</sup>. Według zastępcy prokuratora generalnego USA tysiące chińskich studentów i naukowców przybywających do jego kraju uwikłane jest w chińską państwową kampanię wykradania zachodniej wiedzy i technologii<sup>14</sup>. Szef FBI poinformował z kolei komisję Kongresu, że podlegała mu agencja prowadzi ponad tysiąc spraw dotyczących szpiegostwa przemysłowego i w prawie wszystkich ślady prowadzą do Chin<sup>15</sup>.

O niebezpieczeństwach związanych z chińską polityką wpływu, w tym z próbami eksportu cenzury, stale donoszą też media oraz think tanki. Na podobne zagrożenia dla wolności słowa na australijskich uczelniach, jak te opisane przez Hamiltona, zwróciła uwagę m.in. Elaine Pearson, szefowa australijskiego oddziału Human Rights Watch<sup>16</sup>. Okazuje się, że te same

11 *ASIO annual report 2017–18*, Australian Security Intelligence Service, Canberra 2019, s. 3, 25, dostępny w internecie [dostęp: 4 X 2019]: <<https://www.asio.gov.au/sites/default/files/ASIO%20Annual%20Report%20to%20Parliament%202017-18.pdf>>.

12 Tamże, s. 25.

13 D.R. Coats, *Worldwide threat assessment of the US intelligence community. Statement for the record*, Senate Select Committee on Intelligence, Washington, 29 I 2019, s. 7.

14 M. Szaniszło, *U.S. attorney: Boston a likely target of Chinese economic espionage*, „Boston Herald” [online], 5 IV 2019 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.bostonherald.com/2019/04/05/chinese-economic-espionage-on-the-rise-and-bostons-likely-target-u-s-attorney-andrew-lelling-says/>>; J. Gehrke, *Feds warn: China sending „thousands” of spies to US colleges*, „Washington Examiner” [online], 6 IV 2019 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.washingtonexaminer.com/policy/defense-national-security/feds-warn-china-sending-thousands-of-spies-to-us-colleges>>.

15 J. Corrigan, *FBI director names China the nation’s most „severe counterintelligence threat”*, „Defense One” [online], 25 VII 2019 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.defenseone.com/threats/2019/07/fbi-director-names-china-nations-most-severe-counterintelligence-threat/158679/?oref=d-channelriver>>.

16 E. Pearson, *China’s efforts to curb Australia’s academic freedom: what universities can do*, „The Strategist” [online], 4 IV 2019 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.aspirstrategist.org.au/chinas-efforts-to-curb-australias-academic-freedom-what-universities-can-do/>>.

problemy – i to praktycznie w tej samej formie – występują również w USA, gdzie kształci się rocznie ponad 300 tys. chińskich studentów<sup>17</sup>. Kolejną ważną sferą, w której opisane przez Hamiltona wpływy Chin stale budzą obawy w innych krajach, są media<sup>18</sup>.

Dla pełniejszej oceny książki Hamiltona dobrze sięgnąć po dwa wartościowe opracowania, których autorzy postawili sobie za cel zbadanie całości negatywnych aspektów rosnącej obecności chińskiej w Stanach Zjednoczonych i Europie. Ponieważ omawiane w nich kolejno zagadnienia w bardzo dużym stopniu pokrywają się z tematami poruszonymi na kartach *Silent invasion*, można dokonać stosownych porównań.

Pierwszą pracą jest raport *Chinese influence activities in the United States*, przygotowany przez grupę roboczą, w której składzie znalazł się szereg wybitnych znawców Chin i problematyki międzynarodowej z USA i innych państw zachodnich. Publikacja została wydana przez prestiżowy Instytut Hoovera na Uniwersytecie Stanforda – jednego z patronów przedsięwzięcia<sup>19</sup>. Autorzy wzięli pod lupę chińską aktywność w ośmiu obszarach: Kongresie, władzach stanowych i lokalnych, chińskiej diasporze, uniwersytetach, think tankach, mediach, korporacjach oraz sektorze technologii i badań.

Opisany charakter aktywności Chin w tych dziedzinach w ogromnym stopniu pokrywa się z obrazem wyłaniającym się z pracy Hamiltona. Także w USA Chińczycy starają się utrzymywać relacje z wybranymi politykami, organizują darmowe wyjazdy studyjne do ChRL i wykorzystują w swojej polityce

17 A. Lloyd-Damjanovic, *A preliminary study of PRC political influence and interference activities in American higher education*, Wilson Center, Washington, August 2018. Według tego opracowania przez ostatnie dwadzieścia lat na amerykańskich uczelniach dochodziło do podobnych sytuacji jak te opisane przez Hamiltona, czyli interwencji, nacisków i przestrog ze strony chińskich przedstawicieli dyplomatycznych oraz protestów chińskich studentów, a wszystko to zwykle w celu anulowania pewnych wydarzeń, wycofania nieprzyjaznych z punktu widzenia władz ChRL treści czy uniemożliwienia dyskusji na pewne wrażliwe tematy. Odnotowano również przypadki zbierania informacji na temat osób wyrażających niepożądane poglądy, a także podejmowanie działań nękających czy zastraszających innych członków społeczności akademickiej. Raport podkreśla jednak, że w powyższe działania zaangażowana była nieliczna mniejszość spośród kilkuset tysięcy Chińczyków studiujących w USA. Przymuszczalnie też mogły one wynikać z silnie nacjonalistycznych poglądów samych studentów, a nie być wynikiem realizowania otrzymanych instrukcji.

18 J. Power, M. Tobin, *Fears of China and WeChat as Australia heads to the polls*, „South China Morning Post”, 16 V 2019; *China’s infiltration of Taiwanese media: The Communist Party’s four means of bribing local outlets*, „The Epoch Times”, 29 VII 2019 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <[https://www.theepochtimes.com/chinas-infiltration-in-taiwanese-media-threatens-taiwans-independence-and-security\\_3019866.html](https://www.theepochtimes.com/chinas-infiltration-in-taiwanese-media-threatens-taiwans-independence-and-security_3019866.html)>.

19 *Chinese influence...*

wplywu bardzo szerokie spektrum z pozoru niezaleznych czy niepolitycznych aktorow: stowarzyszenia, think tanki, przedsiebiorstwa, kontrolowane przez siebie media, osoby prywatne, a nawet stowarzyszenia religijne. Podobnie jak w Australii chincy studenci, a takze ambasada i konsulaty ChRL, usiluja wplywac na zycie akademickie w sposob ograniczajacy wolnosc slowa i badan, np. poprzez zadanie anulowania danego wydarzenia czy odczytu. Bardzo duze podobienstwo wystepuje tez w sferze mediow: Pekinowi udalo sie praktycznie zdobyc kontrolę nad znakomita wiekszoscia chinskojezycznych srodkow przekazu w USA przy jednoczesnym rozszerzaniu przez podlegle mu korporacje medialne udzialow w anglojezycznych mediach amerykanskich. Podobnie jak w Australii wladze chinskie staraja sie wreszcie uciszac wewnatrz diaspery glosy protajwanski lub krytyczne wobec polityki Pekinu, wykorzystujac w tym celu m.in. presje na konkretne osoby lub ich bliskich, ktorzy mieszkaja w Chinach kontynentalnych. Autorzy opracowania stwierdzaja w konkluzjach, ze dzialania Chin w USA stanowa co najmniej wyzwanie dla amerykanskich norm, praw i wolnosci.

Druqa publikacja dotyczy generalnie tych samych zagadniei, ale w Europie. Jest to raport pt. *Authoritarian advance. Responding to China's growing influence in Europe*, wydany wspolnie przez ceniony niemiecki ostonek Mercator Institute for China Studies (MERICS) oraz Global Public Policy Institute. Stwierdza sie tam jednoznacznie, ze chinskie dzialania i infrastruktura wplywu w Europie stanowa powazne wyzwanie dla demokratycznych wartosci oraz europejskich interesow<sup>20</sup>. W sredniej i dlugiej perspektywie aktywnosc Chin bedzie miec znacznie powazniejsze konsekwencje niz analogiczne operacje wplywu i destabilizacji prowadzone przez Kreml. Dzialania Pekinu nakierowane sa na trzy grupy podmiotow: polityczne i gospodarcze elity, media i opinie publiczna oraz spoleczenstwo obywatelskie i swiat akademicki.

Przedstawione w raporcie narzedzia wplywu Pekinu w ogromnym stopniu pokrywaja sie z tym, o czym pisze Autor *Silent invasion*<sup>21</sup>. Pekin wykorzystuje m.in. mozliwosc dostepu do swojego rynku jako narzedzie wplywu na media, wydawcow i studia filmowe, a konkretnie na tresc ich produktow<sup>22</sup>. Uzywa tez grozby nieprzyznania wizy jako instrumentu wplywu na dziennikarzy. Zakladane odgornie chinskie stowarzyszenia studenckie w Europie

20 Th. Benner, J. Gaspers, M. Ohlberg, L. Poggetti, K. Shi-Kupfer, *Authoritarian advance. Responding to China's growing political influence in Europe*, Mercator Institute for China Studies, Global Public Policy Institute, February 2018, s. 5.

21 Tamze, s. 9.

22 Tamze, s. 25.

obok standardowej działalności stosują praktyki opisane w książce Hamiltona: szpiegowanie ziomek oraz protesty przeciwko ranieniu chińskich uczuć patriotycznych przez takie czy inne treści<sup>23</sup>. Autorzy raportu zwracają jednocześnie uwagę, że tak jak w Australii i innych państwach wzrost pozycji Chin nie jest jedynie efektem skuteczności ich własnych działań. Wśród europejskich elit nie brakuje bowiem ludzi, którzy aktywnie sprzyjają umacnianiu wpływów ChRL, zwykle w celu przyciągnięcia chińskich pieniędzy czy podniesienia statusu swoich państw.

Raport jasno stwierdza, że Europa musi się bronić przed autorytarnymi wpływami Chin, przede wszystkim poprzez ochronę i wzmacnianie demokratycznych wartości i instytucji. Inna rekomendacja dotyczy inwestowania w niezależne ośrodki specjalizujące się w problematyce Chin, ale wolne od chińskich pieniędzy, za którymi idą konkretne wymagania. Autorzy publikacji wzywają do monitorowania chińskich inwestycji i szczególnej ochrony podmiotów należących do trzech grup: przedsiębiorstw z sektora wysokich technologii, przedsiębiorstw stanowiących ważne elementy infrastruktury kraju oraz mediów. Proponują też wprowadzenie zakazu finansowania partii politycznych przez podmioty spoza Europy oraz publiczną debatę, która pozwoli rzucić więcej światła na działania Chin na Starym Kontynencie i podnieść poziom świadomości zagrożeń, jakie z nich wynikają. Ostatni z tych postulatów jest już w dużej mierze realizowany.

Coraz częściej politykę wpływu Pekinu zestawia się z podobnymi działaniami Moskwy. Obie autorytarne potęgi wydają co roku miliardy dolarów, by wpływać na elity i opinię publiczną na całym świecie, a zwłaszcza w państwach, które są dla nich ważne strategicznie lub szczególnie podatne na ingerencję z zewnątrz. Większość z tych działań nie ma jednak na celu budowania pozytywnego wizerunku własnego kraju, a raczej wiążą się z różnymi formami dezinformacji, manipulacji, cenzury lub korupcji, przez co nie pasuje do nich rozpowszechniony przez Josepha Nye'a termin *miękką siłą*. W 2017 r. pojawiło się nawet nowe pojęcie – *ostra siła* – na określenie polityk wpływu prowadzonych przez Chiny i Rosję.

Powyższy problem ma ścisły związek z tym, co obecnie często określa się jako nową ideologiczną rywalizację pomiędzy liberalną demokracją a autorytaryzmem. Zdaniem wielu obserwatorów autorytaryzm jako pewien model rządzenia znów stanowi wyzwanie dla demokracji, która przeżywa

---

23 Tamże, s. 32.

w skali globu jeden z poważniejszych kryzysów<sup>24</sup>. Dlatego też, jak stwierdza Robert Kagan, walka o światowy porządek liberalny toczy się nie tylko poza Zachodem, ale również w nim samym<sup>25</sup>. Wiele wskazuje, że Rosja i Chiny chcą być aktywne jednocześnie na frontach zewnętrznym i wewnętrznym, a niektóre przesłanki pozwalają sądzić, że ich wysiłki na rzecz promowania niedemokratycznych rządów w niejednym przypadku mogą się okazać skuteczne. Badania opinii publicznej pokazują, że przywiązanie do demokracji jest na świecie niezbyt silne, a wiele osób, które ją popierają, dostrzega jednocześnie zalety innych ustrojów. Nadal jednak pozytywnie wyróżniają się pod tym względem USA i Europa (głównie zachodnia)<sup>26</sup>. Warto też odnotować, że o ile w latach 1946–1999 64 proc. upadków systemów demokratycznych spowodowane było przez przewroty, to w obecnym stuleciu coraz częściej mamy do czynienia z procesem autorytaryzacji<sup>27</sup>. Polega on na tym, że pewna siła polityczna dochodzi do władzy w wolnych wyborach, po czym stopniowo likwiduje kolejne filary systemu demokratycznego. Rządy, które wybrały tę drogę, często cieszą się silnym poparciem społecznym, i to nie tylko w chwili wyborów, ale również przez szereg lat po nich.

Choć Rosji i Chinom przyświecają niekiedy identyczne cele, to jednak ich polityki wpływu dość istotnie się różnią, zarówno na poziomie operacyjnym, jak i w celach strategicznych. Chińczycy wolą rozwój kontaktów osobistych niż szybkie efekty operacyjne. Ich służby specjalne wykorzystywane są raczej do ułatwiania operacji i nawiązywania odpowiednich kontaktów przez chińskich obywateli pracujących w innych instytucjach niż

24 Według niektórych badaczy utracenie przez demokratyczny Zachód dotychczasowej dominującej czy wręcz hegemonicznej pozycji ekonomicznej i militarnej ma też negatywny wpływ na stan demokracji w świecie. C. Boix, *Democracy, development, and the international system*, „American Political Science Review” 2011, vol. 105, No. 4, s. 809–828; S. Gunitsky, *From shocks to waves: hegemonic transitions and democratization in the twentieth century*, „International Organization” 2014, vol. 68, No. 3, s. 561–597; tenże, *Democracy's future: riding the hegemonic wave*, „The Washington Quarterly” 2018, vol. 41, No. 2.

25 R. Kagan, *Authoritarian advantage*, „The Security Times”, February 2019, s. 3.

26 R. Wike, K. Simmons, B. Stokes, J. Fetterolf, *Globally, broad support for representative and direct democracy*, Pew Research Center, October 2017; Y. Mounk, R. S. Foa, *The end of the democratic century*, *Foreign Affairs*, May/June 2018.

27 A. Kendall-Taylor, *Autocracy's advance and democracy's decline: National security implications of the rise of authoritarianism around the world. Testimony before the House Permanent Select Committee on Intelligence*, „Center for a New American Security” [online], 26 II 2019 [dostęp: 21 XI 2019], dostępny w internecie: <<https://www.cnas.org/publications/congressional-testimony/testimony-before-the-house-permanent-select-committee-on-intelligence-1>>.

do bezpośrednich działań<sup>28</sup>. O ile Rosja często stawia na konkretne partie lub kandydatów w innych krajach, to Chiny co do zasady starają się zdobywać względy we wszystkich ważniejszych formacjach politycznych. Podczas gdy celem działań rosyjskich jest często manipulacja, dezinformacja oraz wykorzystywanie i jednocześnie podsycanie wszelkich istniejących podziałów, to posunięcia Pekinu są mniej destrukcyjne – mają służyć przede wszystkim długofalowej budowie pozycji Chin w danym państwie czy regionie. Wskazane różnice w podejściach obu tych państw wynikają w ogromnym stopniu z faktu, że walczą one o inne stawki: Chiny aspirują do światowego przywództwa, podczas gdy cele Rosji są nieporównanie skromniejsze i – jak można przypuszczać – do pewnego stopnia mają charakter obronny. Moskwa zdaje sobie sprawę, że obecnie nie jest w stanie zaoferować zagranicznym partnerom wiele więcej niż surowce i broń, dlatego koncentruje się na działaniach negatywnych, mających osłabiać i rozbijać politycznie świat zachodni<sup>29</sup>.

### Powrót rywalizacji mocarstw

Już na samym początku swojej pracy Hamilton podaje, że jednym z głównych celów zainicjowanej w pierwszej dekadzie obecnego stulecia chińskiej polityki infiltracji Australii było stopniowe rozluźnienie polityczno-wojskowych więzów, które łączą ją z USA. Pokazuje to, że operacji wpływu (zwłaszcza w wykonaniu Chin) nie można rozpatrywać w oderwaniu od szerszych geostrategicznych, zwykle długofalowych celów, jakie przyświecają ich autorom. Jest to obecnie tym bardziej istotne, że w ostatnich latach świat ponownie wszedł w erę rywalizacji mocarstw. Główne role przypadną w niej trzem graczom: USA, Chinom i Rosji, przy czym najważniejsze znaczenie będzie mieć rysujący się coraz ostrzej konflikt pomiędzy dwiema pierwszymi potęgami. Wiele wskazuje, że będzie on długotrwały, gdyż stawką są kwestie fundamentalne dla każdej ze stron<sup>30</sup>.

Zdaniem wieloletniego orędownika współpracy z Chinami, byłego sekretarza skarbu Henry'ego M. Paulsona, w Waszyngtonie wykształcił się szeroki

28 P. Mattis, *Contrasting China's and Russia's influence operations*, „War on the Rocks”, 16 I 2018.

29 S. Karaganov, *Where to go and with whom to go: Russia's foreign policy on the threshold of a new decade*, „Russia in Global Affairs” [online], 28 I 2020 [dostęp: 20 II 2020], dostępny w internecie: <<https://eng.globalaffairs.ru/articles/where-to-go-and-with-whom-to-go-russias-foreign-policy-on-the-threshold-of-a-new-decade/>>

30 Ch. Edel, H. Brands, *The real origins of the U.S.-China cold war*, „Foreign Policy”, 2 VI 2019.

konsensus co do tego, że rozwój Chin dokonywał się kosztem Ameryki, a dotychczasowy dialog między oboma krajami przyniósł bardzo mało efektów<sup>31</sup>. Paulson przychyliła się zresztą do tej opinii, przewidując jednocześnie, że jeśli Pekin nie dokona głębokiej rewizji swojej polityki zagranicznej i gospodarczej, to stosunki chińsko-amerykańskie czeka długa zima. Samo zakończenie wojny handlowej nie rozwiąże jego zdaniem zasadniczych problemów we wzajemnych stosunkach. Oba kraje zaczną się od siebie oddalać, a wiele rozwijanych przez dekady powiązań w gospodarce, edukacji, nauce i innych obszarach będzie zrywanych (*decoupling*). Między obu krajami może zapaść ekonomiczna żelazna kurtyna, która oddzieli ich systemy gospodarcze, finansowe, edukacyjne i naukowe. Z drugiej strony silnemu poczuciu rozczarowania polityką zaangażowania, które widać po stronie amerykańskiej (również wśród wielu jej byłych zwolenników i wykonawców), towarzyszy po drugiej stronie Pacyfiku przekonanie wielu chińskich ekspertów o powolnym procesie schyłku USA<sup>32</sup>. Fakt ten może mieć istotny wpływ na kalkulacje Pekinu.

Nie miejsce tu na analizowanie nowo otwartej epoki rywalizacji, która jest już zresztą przedmiotem pokaznej literatury. Trzeba jednak wspomnieć o dwóch elementach mających istotny związek z chińską polityką wpływów.

Pierwszym jest fakt, że rywalizacja ta toczy się na niezwykle szerokim polu, choćby ze względu na pojawienie się internetu i tzw. społeczeństwa sieciowego. Administracja USA określa chińskie zagrożenie jako dotyczące wszystkich sfer społecznej aktywności, a zatem wymagające już nie tyle odpowiedzi ze strony wszystkich agend rządowych (*whole-of-the-government response*), ale odpowiedzi zarówno na poziomie państwa, jak i całego społeczeństwa (*whole-of-the-society response*).

Drugą ważną cechą obecnej epoki rywalizacji jest powszechna praktyka stosowania *iunctim* pomiędzy sprawami z różnych obszarów, tak aby mocna pozycja w jednej dziedzinie rekompensowała słabości w innej<sup>33</sup>. Na dużą skalę wykorzystywana jest ona przez administrację Donalda Trumpa, a już od dawna stale obecna w politykach innych potęg. Zdaniem wielu obserwatorów typowym przykładem tego zjawiska jest amerykańsko-chińska wojna

31 H.M. Paulson Jr., *The United States and China at a crossroads*, „National Interest”, 30 XI 2018.

32 F. Godement, *Introduction*, [w:] *The Trump opportunity: Chinese perception of US administration*, „China Analysis, European Council on Foreign Relations”, June 2018, s. 2.

33 N. Ferguson, *Don't underestimate Trump's foreign policy*, „The Boston Globe” [online], 24 VI 2019 [dostęp: 12 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.bostonglobe.com/opinion/2019/06/24/don-underestimate-trump-foreign-policy/kCD0qX8yigFqld-DEvtFtgN/story.html?event=event12>>.

handlowa. Jak stwierdził były doradca prezydenta Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego Steve Bannon, cła to środek zastępczy („*Tariffs are a proxy*”). Jego zdaniem USA nie mogły skutecznie przeciwstawić się szeregowi praktyk Chin, które szkodzą gospodarce amerykańskiej, więc sięgnęły po cła i wymianę handlową, gdzie Pekin ma więcej do stracenia, przynajmniej na pierwszy rzut oka.

Zdaniem Nye’a nadmierne wykorzystywanie przez administrację Trumpa dominującej pozycji USA w sieci globalnych współzależności spowoduje jednak w dłuższym okresie, że inne państwa podejmą wysiłki mające na celu ograniczenie swojego uzależnienia w szczególnie istotnych lub wrażliwych obszarach<sup>34</sup>. Opinia ta wydaje się jak najbardziej trafna, ale trzeba zaznaczyć, że działania te podejmowane będą nie tylko z obawy przed posunięciami USA. Inne mocarstwa (np. Rosja czy Chiny, a ostatnio również Japonia) także wykorzystują asymetryczne zależności do własnych celów politycznych.

Rezultatem obu tych czynników będą kroki podejmowane w celu ograniczenia wzajemnych kontaktów, powiązań i współzależności. W pewnych obszarach – jak internet, system płatności *online*, telekomunikacja czy badania nad sztuczną inteligencją – proces rozłączania się USA i Chin (*decoupling*) praktycznie już się dokonał lub właśnie zachodzi<sup>35</sup>. W przypadku USA widoczne jest też nowe podejście do Państwa Środka w polityce wewnętrznej. Ameryka będzie dla nich nieco mniej otwartym miejscem niż dotychczas<sup>36</sup>. Ze względu na zmiany w nastawieniu amerykańskich elit i społeczeństwa do Chin pewne dotychczasowe instrumenty oddziaływania Pekinu staną się też mniej skuteczne.

Klimat wokół Państwa Środka zmienia się również w Europie. Jak zauważył jeden z obserwatorów, Stary Kontynent ma bardzo długą tradycję pa-trzenia na Chiny oczami misjonarza i kupca<sup>37</sup>. W ostatnich latach pojawiły

34 J.S. Nye Jr., *Power and interdependence in the Trump era*, „Project Syndicate”, 3 VII 2019 [dostęp: 14 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.project-syndicate.org/commentary/global-power-and-interdependence-in-trump-era-by-joseph-s-nye-2019-07>>.

35 K. Rudd, *Where will it end? The US-China trade war and the threat to the global economy*, „Nikkei Asian Review” [online], 19 VI 2019 [dostęp: 12 XI 2019], dostępny w internecie: <<https://asia.nikkei.com/Opinion/Where-will-it-end-The-US-China-trade-war-and-the-threat-to-the-global-economy>>. Zob także: Ch. Balding, *A roadmap for the great U.S.-China divorce*, „Bloomberg” [online], 17 IX 2018 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <<https://www.bloomberg.com/opinion/articles/2018-09-16/trump-needs-allies-for-the-great-u-s-china-trade-divorce>>.

36 R. Delaney, *Shutting the gates of academia: American universities cut ties to Huawei and Confucius Institute*, „South China Morning Post”, 19 III 2019.

37 T. Dams, *An anxious Europe has to grow up and face the reality of a powerful China*, „South China Morning Post”, 22 I 2019.



się jednak wyraźne oznaki nowego podejścia, czego dobitnym i najczęściej przywoływanym przejawem było określenie Chin w 2018 r. przez Komisję Europejską mianem systemowego rywala<sup>38</sup>. Pod koniec 2018 r. UE przyjęła mechanizm screeningowy, który pozwala monitorować inwestycje z państw trzecich w krajach członkowskich<sup>39</sup>. Unia nie może ich wprawdzie zablokować ani nawet wpłynąć na warunki ich realizacji, ale i tak jest to krok w dobrym kierunku, postulowany zresztą przez ekspertów<sup>40</sup>.

W UE wzrosła jednocześnie świadomość, że Chiny stały się bardzo potężnym geostrategicznie podmiotem, który stawia sobie niezwykle ambitne, długofalowe cele, a ich realizacja może się odbywać zarówno kosztem interesów Wspólnoty, jak również norm i wartości, które stara się ona pielęgnować i promować. Konkretnie wyzwania rzucane UE przez Chiny są w ogromnej mierze podobne do tych, jakie pojawiły się po drugiej stronie Atlantyku. Unijny deficyt handlowy z ChRL nie jest aż tak wysoki jak w przypadku USA, niemniej w 2018 r. wyniósł blisko 200 mld euro<sup>41</sup>. Z państw członkowskich na handlu z tym krajem wyraźnie zarabiają praktycznie jedynie Niemcy. Chiny stanowią zarazem duże wyzwanie dla wielu tradycyjnych gałęzi przemysłu w Europie<sup>42</sup>. Poważne obawy dotyczą też szpiegostwa przemysłowego oraz wykupywania europejskich firm, w tym działających w obszarze wysokich technologii, choć akurat to zagrożenie wydaje się mniejsze z uwagi na duży spadek chińskich inwestycji w Europie po 2017 r.

Mimo że UE jest świadoma tych problemów i zagrożeń, wciąż można mieć bardzo poważne wątpliwości, czy będzie w stanie skutecznie bronić swoich interesów w relacjach z Chinami, podobnie zresztą jak z innymi globalnymi centrami siły. Główną słabością Wspólnoty jako aktora geopolitycznego jest brak dostatecznej spójności, nawet na polu gospodarczym. O ile od dawna

38 Shi J., *European Union calls for united trade and tech front against „rival” China*, „South China Morning Post” [online], 14 III 2019 [dostęp: 11 XI 2019], dostępny w internecie: <<https://www.scmp.com/news/china/diplomacy/article/3001580/european-union-calls-united-trade-and-tech-front-against-rival>>.

39 M. Duchatel, *EU-China relations face a bumpy road in the year ahead*, „South China Morning Post”, 5 I 2019.

40 F. Godement, A. Vasselier, *China at the gates. A new power audit of EU-China relations*, European Council on Foreign Relations, December 2017; Th. Benner, J. Gaspers, M. Ohlberg, L. Poggetti, K. Shi-Kupfer, *Authoritarian advance...*

41 *China-EU – international trade in goods statistics*, „Eurostat” [online], March 2019 [dostęp: 15 XII 2019], dostępny w internecie: <[https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/China-EU\\_-\\_international\\_trade\\_in\\_goods\\_statistics](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/China-EU_-_international_trade_in_goods_statistics)>.

42 J. Holslag, *The Silk Road trap. How China’s trade ambitions challenge Europe*, Polity Press, Cambridge 2019.

postuluje się przyjęcie jednolitego stanowiska Unii, to w praktyce w wielu sprawach okazywało się ono nieosiągalne. Konieczna byłaby do tego zasadnicza zmiana polityki państw członkowskich – z jednej strony peryferyjnych, które w rozwoju bilateralnych relacji z Chinami upatrywały często znacznych korzyści ekonomicznych, a nieraz także wzmocnienia swojej pozycji w UE, z drugiej zaś czołowych unijnych graczy, czyli Francji i Niemiec. Jak piszą autorzy cytowanego już raportu instytutu MERICS, te dwa ostatnie kraje nie mogą kontynuować współpracy z Pekinem na zasadach bilateralnych, a jednocześnie przekonująco krytykować państw Europy Środkowej i Wschodniej za dialog z Chinami w ramach formatu 16 plus 1<sup>43</sup>.

Kwestia relacji z Pekinem jest też coraz ważniejsza dla Warszawy, i to zarówno w kontekście unijnym, jak i na płaszczyźnie dwustronnej. W Polsce nie ma oczywiście istotnej liczebnie mniejszości chińskiej, a jej relacje z ChRL są nieporównanie mniej intensywne niż Australii, niemniej istnieją zagadnienia, które wymagają większej uwagi.

Po pierwsze, rosnąca aktywność Państwa Środka nad Wisłą – przejawiająca się m.in. w działalności siedmiu Instytutów Konfucjusza i próbach zakładania kolejnych – może się wiązać z podobnymi problemami, jak opisane w pierwszej części tego artykułu, choć naturalnie w dużo mniejszej skali.

Po drugie, Polska będzie musiała starannie określić swoje interesy w relacjach z Chinami, m.in. w sferze inwestycji związanych z realizacją inicjatywy Pasa i Szlaku, w ramach której jeden z głównych korytarzy transportowych ma przebiegać przez polskie terytorium. Międzynarodowe doświadczenia z chińskimi inwestycjami wskazują, że powinno się zachować przy nich dużą ostrożność.

Po trzecie wreszcie, Polska ma w handlu z Chinami gigantyczny deficyt, sięgający według danych Eurostatu przeszło 15 mld euro w 2018 r. Rodzi się zatem pytanie, co można zrobić, aby wymiana handlowa była dla strony polskiej bardziej korzystna.

### **Próba spojrzenia w przyszłość**

Jeszcze do niedawna rosnąca obecność Chin w gospodarce i innych obszarach nie wywoływała istotnych kontrowersji w większości państw, a często była nawet pożądana. Większych obaw nie budziła również globalna, choć każdorazowo dostosowana do miejscowych warunków, polityka zdobywania

---

43 Th. Benner, J. Gaspers, M. Ohlberg, L. Poggetti, K. Shi-Kupfer, *Authoritarian advance...*, s. 3.

przez Pekin przychylności i wpływów. Nawet próby stosowania analogicznej jak na terytorium ChRL cenzury odnośnie do wrażliwych kwestii traktowane były jako odosobnione przypadki. Sytuacja zmienia się dopiero od ok. 2017 r. Niepokój zaczęły wzbudzać koordynowane wysiłki Chin na rzecz podporządkowania sobie diaspory, polityka wpływu na elity, świat akademicki oraz media innych państw, a także powiązanie inwestycji i współpracy gospodarczej z celami politycznymi. Problemy te podejmowane były w coraz większej liczbie publikacji, a na przykład w USA zajęły się nimi niemal wszystkie czołowe think tanki.

O ile wzrost świadomości ryzyk związanych z powyższymi zjawiskami jest bardzo potrzebny, to jednak warto zachować zdrowy dystans i przyjąć chłodny osąd, aby nie wyolbrzymiać zagrożeń wynikających z chińskich operacji wpływu. Jak dotąd bardzo niewiele wskazuje, by mogły one odgrywać strategiczną rolę, zwłaszcza samodzielnie.

Wskazuje na to choćby przykład Australii, gdzie zagadnienia poruszone w książce Hamiltona – po części jeszcze przed jej publikacją – stały się przedmiotem bardzo intensywnej debaty. W 2018 r. rząd Turnbulla doprowadził do uchwalenia przez parlament trzech ustaw zdecydowanie ograniczających możliwości wpływania zewnętrznych aktorów na australijskie życie polityczne, zwłaszcza skrytego. Działania te spotkały się z ostrą reakcją Pekinu i doprowadziły do kolejnego okresu ochłodzenia w chińsko-australijских relacjach. Szybko jednak stosunki między obu państwami wróciły do normy. Nie wynikało to z jakichś udanych zakulisowych działań, ale raczej z kalkulacji strategicznych, utrzymanie przyjaznych relacji z Chinami wciąż bowiem uznawane jest przez większość australijskiej klasy politycznej za jeden z priorytetów. Dodatkowo sprzyja temu powszechna niepewność czy nieufność Australijczyków do Stanów Zjednoczonych pod rządami Donalda Trumpa.

Australijski *casus* pokazuje też zarazem, że o ile chińska polityka wpływu sama w sobie niekoniecznie jest skutecznym instrumentem i na dłuższą metę nie da się jej utrzymywać w cieniu, to jednak należy ją postrzegać jako element szerokiego geostrategicznego instrumentarium, a zarazem jeden z aspektów nowej globalnej wielkiej gry. Gry, w której decydującą rolę odgrywać będą zapewne potencjały i zdolności głównych aktorów, kompetencje ich elit przywódczych, a także umiejętność budowania koalicji i sojuszy.